Cena numeru 6 groszy

Nr. 160 SOSNOWIEC, sobota dnia 17 lipca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Papiestwo i pokój.

Pokojowa, pełna gorącej miłości bliźniego działalność Papieża Benedykta XV, błogie wydaje owoce. Wśród straszliwej zawieruchy wojennej, wśród zaciętych, krwawych walk, które na wszystkich placach tytanicznego boju bez przerwy trwają — odbywa się jednocześnie wymiana jeńców, w myśl propozycji Ojca św.

Nie powiodły się starania Namiestnika Chrystusowego w sprawie rychłego zakończenia wojny, wzniosły jednak projekt co do wymiany ciężko rannych i cywilnych jeńców — doszedł do skutku. Jak wiadomo, wymiana ta już nastąpiła między Anglją i Niemcami na neutralnym terenie Holandji, między zaś Niemcami i Francją w Szwajcarji. W części dokonana również została wymiana na ziemi rumuńskiej ciężko rannych między Austrją i Rosją. Rokowania w tej samej sprawie między Niemcami a Rosją — są w toku. Jak donoszą dzienniki berlińskie, Niemcy porozumiały się już z Francją co do wymiany jeńców cywilnych. Pośredniczył w tem jeden z prałatów papieskich, przebywający w Szwajcarji.

Dzięki więc Ojcu św. dziesiątki tysięcy żołnierzy-kalek oraz osób cywilnych, nadługo może przed końcem wojny, znajdzie się w kraju ojczystym, na łonie rodziny, błogosławiąc Tego, któremu powrót z niewoli zawdzięczają..

*

W ciągu ubiegłych wieków Papieże, pomni swej Boskiej misji, nieraz już występowali z humanitarną akcją pokojową. Dość przypomnieć Leona Wielkiego, Aleksandra III, Honorjusza III, Jana XXII i wielu innych. W 19-tem stuleciu największe zasługi pod tym względem ma Papież Leon XIII.

W 1893 roku w uroczystem przemówieniu do Kardynałów, Papież ten zaznaczył wyraźnie potrzebę zwołania międzynarodowej konferencji, któraby zajęłaby się sprawą rozbrojenia: „Jakie jest położenie Europy — mówił Ojciec św. — patrzymy na to sami. Już od wielu lat mamy nie pokój ale złudzenie pokoju. Ponieważ zniknęło wzajemne zaufanie i ustąpiło miejsca zawiści, dla tego wszystkie państwa prześcigają się w zbrojeniach. Z powodu niezmiernych wydatków wyczerpał się skarb państwowy, zmniejszyło się bogactwo krajów, majątki są ciężko dotknięte. Doszliśmy do tego, że zbrojny pokój stał się już nieznośnym. Czyż to jest naturalny stan społeczeństwa? Coby to było za wspaniałe zjawisko, gdyby tak nastała era prawdziwego pokoju i gdyby odrzucono działa, karabiny, a wszystkie sprawy międzynarodowe rozstrzygano przez swobodne narady monarchów i Papieża na specjalnych konferencjach".

W 1898 r. cesarz Mikołaj II ogłosił słynną odezwę do monarchów w sprawie zwołania pokojowej konferencji w Hadze. Leon XIII w odpowiedzi na tę odezwę, doręczoną mu przez posła rosyjskiego, oświadczył, że nie może być mowy o prawdziwym pokoju, jeżeli go się nie oprze na prawie Chrystusowem. Do zgnębienia bowiem ambicji, zazdrości, posiadania cudzej własności — a wszystkie te błędy rozpalają płomień wojny — niema skuteczniejszego środka nad chrześcjańską cnotę sprawiedliwości!

Konferencja pokojowa w Hadze odbyła się, jak wiadomo, bez udziału reprezentanta Stolicy Apostolskiej. Sprzeciwił się temu stanowczo masoński rząd włoski, który z góry oświadczył, że nie weźmie udziału w obradach, jeżeli tam zasiądzie delegat Papieża. Mikołaj II zwrócił uwagę na złe wrażenie, jakie wywrze w całym świecie katolickim nieobecność najwyższej instytucji duchowej. Rząd włoski wytrwał jednak w uporze..

Leon XIII wobec podobnego postępowania zachował się z całym spokojem i godnością. Gdy królowa holenderska Wilhelmina, tuż przed zebraniem się konferencji pokojowej, prosiła Papieża o moralne poparcie, Leon XIII odpowiedział, że jego zadaniem jest nie tylko popierać moralnie, lecz i faktycznie brać udział w obradach, bo tu chodzi o sprawę, która z natury swej złączona jest z urzędem Namiestnika Chrystusowego: „Władza papieska nie kończy się u granic narodów, ona obejmuje wszystkie ludy, by je połączyć w prawdziwym sojuszu ewangelicznym".

*

Sprawę pokoju popierał również bardzo gorliwie Ojciec św. Pius X (1903—1914). Na jednym z konsystorzów Papież ten zaznaczył, że jego pragnieniem jest, aby Pan Bóg natchnął wszystkich chęcią zgody: „Tyle już jest nieszczęść na świecie, że nie trzeba ich jeszcze zwiększać okropnościami wojny". Ale i ten Papież, podobnie jak jego poprzednik, oświadczał, że fundamentem pokoju jest sprawiedliwość. Proszony o błogosławieństwo dla kongresu pokojowego w Medjolanie, Pius X w odpowiedzi swej, między innemi, wyraźnie powiedział: „Nie może być pokoju — bez sprawiedliwości".

Co Pius X czynił, ażeby przeszkodzić wielkiej wojnie europejskiej, jak bolał nad jej wybuchem — wszystkim wiadomo. Świeżo również mamy w pamięci usiłowania pokojowe panującego nam Ojca św. Benedykta XV, wyrażone w Jego encyklikach i allokucjach do Kardynałów.

Gazety szwajcarskie przyniosły niedawno wiadomość, że nagroda pokojowa Nobla (z górą 200,000 franków), w ubiegłym roku wcale nie udzielana, dana będzie obecnie Ojcu św. Benedyktowi XV za jego akcję pokojową. Papież nagród pieniężnych nie potrzebuje. Niemniej jednak wyróżnienie to, jakie Go niezawodnie spotka, będzie wysokiem moralnem uznaniem dla Tego, który wśród huraganu wojny niesie gałązkę pokoju oraz cały swój autorytet stawia na usługi cywilizacji i zgody między społeczeństwami.

m. r.

Z widowni wydarzeń.

Między Wisłą a Bugiem.

Uwaga całego niemal świata zwrócona jest teraz na przestrzeń pomiędzy środkowym biegiem Wisły, a jej dopływem Bugiem (gubernje lubelska i „chełmska") gdzie rozgrywają się najważniejsze może w obecnej wojnie wypadki.

Bug ma swoje źródła w Galicji w okolicy Złoczowa. Jako linja strategiczna posiada Bug inne znaczenie na przestrzeni od Złoczowa aż mniej więcej po Kryłów, inne zaś na dalszej przestrzeni w stronę północy. Poza granicą Galicji tworzy Bug wschodnie odgraniczenie przestrzeni, która się rozciąga pomiędzy Wisłą a Bugiem i ma około 150 kilometrów szerokości.

Przestrzeń ta ma kształt podłużnego czworoboku. Geograficzne granice jego tworzą na południe San przy swojem ujściu, tudzież rzeki Tanew i Sołokija, na zachodzie Wisła na wschodzie Bug, a na północy linja Warszawa—Brześć Litewski. Pomijając osławioną trudnościami terenu strefę Tanwi, którą zresztą już dawno przekroczyły wojska sprzymierzone, przestrzeń pomiędzy Wisłą a Bugiem jest doskonałym tarenem wojennym. Brzegi licznych strumieni nie są tutaj bardzo bagniste. Pomiędzy niemi ciągną się jak fale płaskie wzgórza, dające dobry wystrzał, a nie należące do żadnych przeszkód. Lasy nie tworzą wielkiego jednolitego kompleksu, lecz rozpadają się na liczne parcele, które nie utrudniają działań wojennych, przeciwnie są dobrymi punktami oparcia.

Wisła, jako zachodnia granica, a Bug jako wschodnia sprawiają, że kierunek pochodu wojsk posuwa się od południa ku północy, lub odwrotnie. Armja, idąca w tym kierunku nie spotyka się z większemi przeszkodami, gdy pochód na poprzek tej przestrzeni — od wschodu na zachód, lub odwrotnie — musiałby przezwyciężyć przeszkody, stawiane przez Wisłę i Bug.

Ofensywa od południa, to jest z Galicji, pomiędzy Wisłą a Bugiem, ma po przejściu Tanwi przed sobą Lublin i Chełm, jako najbliższe cele strategiczne. Na południe od tej linji nie ma naturalnego odcinka obronnego; na północ od niej tworzy linję obronną rzeka Wieprz, wypływająca pod Tomaszowem, a wpadająca do Wisły pod Dęblinem. Jednakże linja Wieprza z powodu swojego kierunku nie jest korzystna do obrony wobec ofensywy od południa, a ta okoliczność właśnie przemawia za taką ofensywą. Wieprz dopiero w swoim dolnym biegu tworzy linję obronną, na północ od Lublina. Ale i ta wartość obronna jest problematyczna wobec równoczesnego pochodu ofensywnego od Chełma. Na linji Wieprza można ofensywę powstrzymać tylko na bardzo krótki czas.

Rosjanie podczas wojny naturalnie słabizny lubelskiego terenu wojny umocnili przez zbudowanie fortyfikacji polowych. Ale i one nie mogą powstrzymać skutecznie silnej ofensywy. Z fortyfikacji stałych posiadają tutaj Rosjanie bardzo silne twierdze: Warszawę i Brześć Litewski. Ale przestrzeń pomiędzy Warszawą a Brześciem Litewskim jest zupełnie otwarta, o ile jej jako tako nie zamykają fortyfikacje polowe.

Każda operacja wojenna pomiędzy Wisłą a Bugiem z linji wyjścia Tanew-Sołokija przeciw linji Warszawa-Brześć Litewski, może być popierana przez kooperację po zachodniej strony Wisły. Na ogół atoli ten teren wojenny jest całością, zamkniętą w sobie, operacje zaś na sąsiednich terenach mogą mieć tylko pośredni wpływ na działania wojenne pomiędzy Wisłą a Bugiem.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Urzędowo donoszą:

„W małych potyczkach nad Windawą poza Kurszanami 2 oficerów i 425 żołnierzy zostało wziętych do niewoli.

Na południe od Niemna w o-



Teren walk pod Luneville.

kolicy Kalwarji zdobyły nasze wojska pod Franciszkowem i Osowem kilka rosyjskich przednich stanowisk i utrzymały je pomimo gwałtownych kontrataków.

Na północny wschód od Suwałk zostało przez nas zdobyte wzgórze Olszanka, 300 jeńców rosyjskich i dwa karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce.

Na południowy zachód od Kolna wzięliśmy wieś Kursza, jakoteż nieprzyjacielskie stanowiska na południe i na wschód od wsi oraz na południe od linji Tartak-Lipnica. Znów 2400 jeńców i 8 karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce.

Walki w okolicy Przasnysza kontynuowaliśmy z powodzeniem. Zdobyliśmy wiele linji nieprzyjacielskich i zajęliśmy samo miasto Przasnysz, które było od ostatnich dni lutego przedmiotem gorących zapasów i które Rosjanie silnie ufortyfikowali.

Na południowo-wschodnim terenie walk, sytuacja jest w ogólności niezmieniona".

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (BTW). Urzędowo donoszą.

„Na rosyjskiej widowni walki położenie ogólne niezmienione".

Niszczenie w odwrocie.

BERLIN. „Voss. Ztg." donosi: „Now. Wrem." poinformowało, że Rosjanie cofając się, będą wszystko za sobą niszczyli. Obecnie depesze z Londynu potwierdzają tę wiadomość, że wojska rosyjskie, zasłaniając odwrót głównych sił niszczą wszystkie zapasy w Polsce. Mieszkańcy wsi zostają wysyłani w głąb Rosji. Żołnierze podpalają i burzą chałupy i zapalają zboża na pniu i w stertach".

W Kurlandji.

FRANKFURT. „Frankfurter Ztg." donosi, że według informacji „Nowoje Wremia" rząd rozpoczął w całej Kurlandji gwałtowną rekwizycję bydła. Każda rodzina, posiadająca ziemię, ma prawo zatrzymać jedną krowę, którą ma zabrać ze sobą z chwilą zbliżania się nieprzyjaciela. Władze zabierają wszystkie zapasy miedzi, mosiądzu, nawet dzwony kościelne dla celów wojskowych. Tworzone są specjalne oddziały, które mają niszczyć wszystko zboże z chwilą zbliżania się nieprzyjaciół.

Straty Rosjan.

WIEDEŃ. „N. Fr. Presse" donosi z Zurychu: „Ostatnie rosyjskie listy strat wykazują w walkach z dni 26 i 27 czerwca między zabitymi: 5 generałów i 31 dowódców pułków".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„W południowej Flandrji wywołaliśmy wczoraj ze skutkiem wybuchy min na zachód od Wytschaete. W okolicy Souchez przypuścili Francuzi ataki przeważnie z wielkiemi siłami na różnych punktach. Zostały one wszystkie odparte. Na północny zachód od folwarku Beausejour w Szampanji ataki francuskie z ręcznymi granatami nie mogły być przeprowadzone z powodu naszego ognia minowego.

Francuzi czynili wczoraj wielokrotne próby odebrania nam zdobytych przez nas stanowisk w lesie argońskim. Pomimo wystrzelonej wielkiej ilości amunicji i silnych świeżo sprowadzonych wojsk, załamał się ich atak o niewzruszoność niemieckiego frontu. Niezwykle wysokiemi stratami okupił nieprzyjaciel swe bezcelowe wysiłki. Liczba jeńców wzrosła do 68 oficerów i 3683 żołnierzy. Powodzenie naszych wojsk jest o tyle znamienniejsze, że według jednobrzmiących zeznań jeńców przygotowywali na 14 lipca — dzień święta narodowego — wielki atak na nasz front argoński.

Także na wschód od Argonów panowała wczoraj zwiększona działalność wojenna. W lesie Malancourt zostały udaremnione naszym ogniem, nieprzyjacielskie próby ataku. W lesie księżym załamał się atak francuski przed naszem stanowiskiem ze stratami dla nieprzyjaciela.

Samolot francuski został podczas przelatywania nad naszemi stanowiskami około Souchez trafiony i płonąc spadł na linję nieprzyjacielską. Drugi został zestrzelony koło Henin-Litarde Kierownik i pasażer dostali się ranni w nasze ręce".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędownie donoszą dnia 14 lipca:

„Pomijając walki artyleryjskie i potyczki drobne, nie wydarzyło się na całym froncie południowo-zachodnim nic ważnego".

Ameryka dla Polski.

Akcja Ign. Paderewskiego w Ameryce zaczyna wydawać rezultaty. Utworzył się już komitet pod urzędową nazwą: „Polish victims relief Fund. National relief Committee" (Fundusz ratunkowy dla ofiar polskich. Narodowy Komitet ratunkowy). Z nazwy wynika, jak też jest istotnie, że komitet polski stanowi oddział ogólno-amerykańskiego komitetu ratunkowego, który niesie pomoc wszystkim narodom przez wojnę nawiedzonym. Siedzibą komitetu polskiego jest Nowy Jork.

Na czele komitetu stanął poprzedni prezydent William Howard Taft, który zawsze ujawniał wielką życzliwość dla Polaków. Honorowym skarbnikiem jest znany w całej Ameryce milioner, bankier Frank A. Vanderlip, prezes National City Bank of New York. Sekretarzem wykonawczym komitetu jest Edward B. Lyman. Prócz wymienionych należy jeszcze kilku panów i pań.

W swym korespondencjach komitet amerykański stwierdza, że współpracuje z Generalnym komitetem polskim w Szwajcarji. W urzędowym nagłówku podaje wyjątek z raportu komisji śledczej Fundacji Rockefellera z dnia 23 maja, który opiewa: Warunki gorsze aniżeli w Belgji. Ludność polska istotnie z głodu umiera".

Komitet wydaje także znaczki z orłem polskim, jako nalepki na listy, na wzór znaczków Czerwonego Krzyża".

Obwieszczenie urzędowe.

Wszystkie zakłady przemysłowe i kopalniane, znajdujące się w powiecie Będzińskim winny zawiadomić mnie do 25-go lipca, czy wewnątrz ich ruchu znajdują się połączenia telefoniczne i czy mają na nie i ich korzystanie zezwolenie i przez kogo i kiedy wydane.

Naczelnik Powiatu *Büchting*.

Z dnia na dzień.

Dn. 16/VII.

Z Sosnowca.

— Sekcja chlebowa, chcąc ułatwić mieszkańcom Pogoni nabywanie chleba, z dniem 19 lipca r. b. zwiększa ilość godzin sprzedaży w sklepie Sekcji przy ul. Orlej Nr. 28 dom A. Królla, mianowicie: rano od 9-ej do 11-ej i po południu od 3 — 5. W sklepie Nr. 10 (Szeroka 9, dom Hulczyńskiego) sprzedaż chleba odbywać się będzie od 2-ej do 3 ej po południu.

— Zwijanie pralni. W ostatnich czasach znów zwinięto w mieście 7 pralni. Jako powód zwijania tego rodzaju przedsiębiorstw, właściciele podają drożyznę mydła oraz zaopatrywanie się w bieliznę gumową i papierową.

— Popłatny zarobek. Dzisiaj na targach miejscowych można było spotkać dziatwę, sprzedającą dosyć okazałe i misternie ułożone bukiety z polnego kwiecia. Bukiety te chętnie są nabywane po 10 — 15 kop.

— Z Sekcji wzajemnej pomocy. Na posiedzeniach członków zarządu Sekcji wzajemnej Pomocy przy chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności odbytych w dni 2, 8, 15, 22 i 30 czerwca r. b. przyznano 159 rodzinom składającym się z 553 osób pożyczki na ogólną sumę 1322 rubli.

— Wypadek. Wczoraj o godz. 4 po poł. na pracującego przy windzie kolejowej W.-W. robotnika Pawlaczka spadła belka. Robotnik znalazł śmierć na miejscu. P. osierocił żonę i 7 maloletnich dzieci.

Instytucje drobnego kredytu.

Instytucje drobnego kredytu w Zagłębiu liczą po większej części zaledwie po kilka lat istnienia, wszystkie

Jutrzejsza premiera.

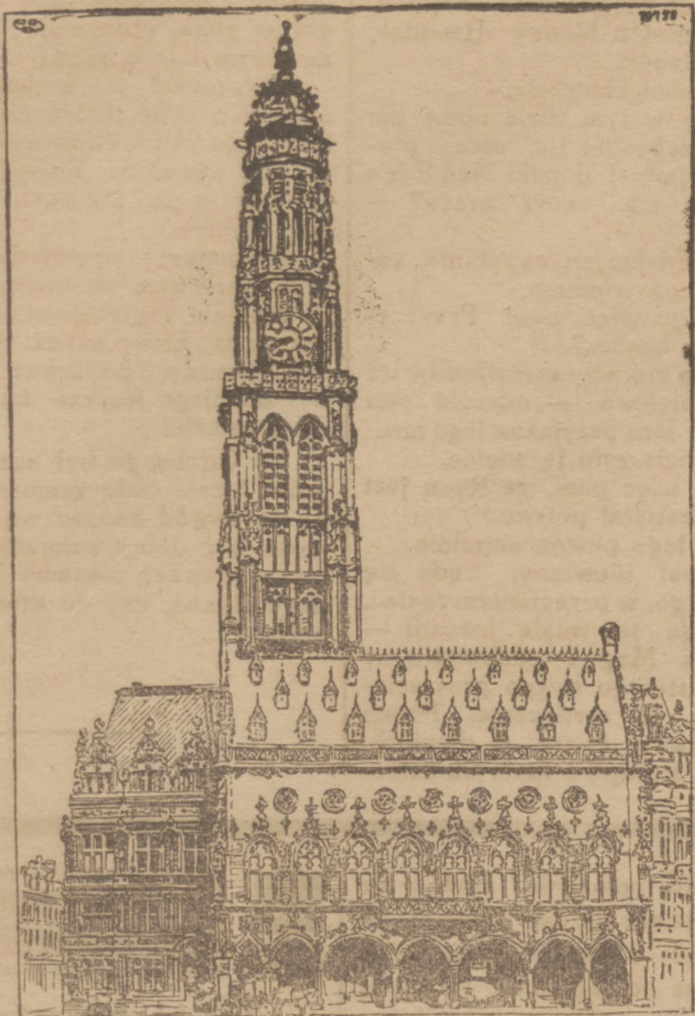
Zaznaczamy przedewszystkiem, że jutrzejsza premiera w sosnowieckim teatrze letnim, oprócz tytułu, nie ma nic wspólnego z głośną sztuką Lwa Tołstoja, usceniezowaną ze znanej powieści „Zmartwychwstanie" („Woskresienie"). Autorowi oryginalnego polskiego dramatu (pełny jego tytuł brzmi: „Zmartwychwstanie" utwór sceniczny w 3-ch aktach dla ludu polskiego, napisał Józef Lorenz") o inne zgoła chodzi „zmartwychwstanie", aniżeli to, jakie wskazuje paradoksalny filozof z Jasnej Polany. Zanim po przedstawieniu skreślimy sprawozdanie o samej sztuce, nieznanego szerszemu ogółowi poety (utwór ten wydany w 1909 r. ujęty jest w rymy, a la „Wesele" Wyspiańskiego), obecnie poprzestajemy na przytoczeniu jego treści, która jest jakby dalszym ciągiem, zwłaszcza w pierwszym akcie, „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca.

Cały ten pierwszy akt rozgrywa się w jakiejś wsi bardziej oddalonej od Krakowa, do której nadchodzą wieści o zbrojnem powstaniu Kościuszki. Naradzają się więc gospodarze nad wzięciem udziału w ruchawce wespół z dziedzicami „aby się stał ten cud — z polską szlachtą, polski lud". Pewien Jasiek oznajmia swej bogdance Zosi, że i on musi pójść z innymi, gdyż już czas „kosy brać—wroga prać". Wprawdzie jakiś dziad idący od Krakowa, przeczy onym wieściom, lecz niebawem zadaje mu kłam, pojawienie się we wsi rotmistrza od ułanów, w którym wszyscy poznają syna gospodarskiego Michasia. Uciekł on jako wyrostek ze wsi, kształcił się następnie w szkołach, a wstąpiwszy do wojska, otrzymał szlify oficerskie i jest adjutantem samego Naczelnika. Rotmistrz „swojak", opowieścią o zwycięstwie pod Racławicami, pociąga za sobą całą gromadę, która z kosami i cepami spieszy w szeregi powstańcze. A Jasiek, brat rotmistrza, niesie sztandar z Matką Boską Częstochowską, czyniąc ślub, że chorągiew tę tylko z życiem będzie można mu wydrzeć.

Akt drugi przedstawia obóz powstańczy w lesie, już wówczas, gdy nastąpiła klęska Maciejowicka, a niedobitki jakiegoś oddziału zewsząd są otoczone przez wroga. Barwne sceny z życia obozowego, przypominają raczej ostatnie powstanie Styczniowe, aniżeli insurekcję Kościuszkowską. Wśród tych powstańców włościan i szlachty, znajduje się w przebraniu żołnierskiem narzeczona rotmistrza z pierwszego aktu. Jest i Jaś ze sztandarem, którego istotnie nie wypuszcza z krzepkich dłoni, nawet wówczas, gdy pada trafiony kilku kulami. Bo Rosjanie dostali się w głąb lasu i odmawiających pardonu powstańców, będąc w czworonasób liczniejsi, straszliwie masakrują. Ginie i ów rotmistrz Michaś, lecz przed zgonem poznaje w młodym powstańcu, swoją ukochaną narzeczoną Stasię. Ta znów dostaje się w szpony pułkownika rosyjskiego, który ją kazał przywiązać do drzewa, gotów na czyn ohydny. W ostatniej jednak chwili, jakiś stary kozak Małorus, wzruszony rozpacznym krzykiem skrępowanego dziewczęcia, przebija bagnetem nikczemnego jej kata.

Na tem się właściwie wątek dramatycznej opowieści urywa. Trzeci bowiem akt, to już wizja zaziemska, dziejąca się jakoby w naszej współczesności. O północy, na cmentarzu ukazuje się postać niewiasty w żałobie z kajdanami na rękach. Jest to „Polonia", w pobliżu której krążą duchy bojowników za wolność, poległych na polu chwały, lub zmarłych w kopalniach i tajgach syberyjskich. Występują i duchy wielu postaci z poprzednich aktów, a między innemi owa Zosia narzeczona Jaśka ze sztandarem, monologująca jako obłąkana, coś w rodzaju Szekspirowskiej Ofelji. Po wielu wysoce nastrojowych scenach, ukazuje się świt poranku, a w jego blaskach z Polonji opadają kajdany i szaty żałobne, ta zaś zwiastuje, po wiekowej męce, zmartwychwstanie narodu, a równocześnie budzi z grobu Tadeusza Kościuszkę. Wizja cmentarna i fantastycznie nastrojowa sztuka kończą się gromkim apelem Naczelnika do narodu. Jeden z duchów, krążących koło Polonii, skarży się, na dolę udręczonej Ojczyzny.

Ant. Sk.



Ratusz w Arras, zniszczony podczas ostatniego bombardowania.

zaś rozpoczynały swą działalność z kapitałem bardzo ograniczonym, tem nie mniej obroty niektórych dochodziły w ostatnich latach do kilku miljonów rubli.

Powstanie nowych instytucji finansowych opierających swe istnienie na niepraktykowanych dotąd zasadach wyrwało biedniejszą ludność Zagłębia z rąk lichwiarzy. Tak szybki rozwój instytucji drobnego kredytu jest tedy naturalnem zjawiskiem, a zwiększająca się z dnia na dzień liczba członków i depozytarjuszów dowodnie świadczyła o potrzebie tworzenia coraz nowych organizacji tego typu.

W chwili wybuchu wojny światowej instytucje drobnego kredytu znajdowały się w pełni swojego rozwoju. Ulokowane u siebie kapitały miały umieszczone na hipotekach lub w innych instytucjach finansowych poza granicami Zagłębia, z któremi stosunki są teraz przerwane z braku komunikacji. Regulacja zobowiązań hipotecznych również została wstrzymana, a dłużnicy, rekrutujący się przeważnie zpośród klasy robotniczej, sami zmuszeni czasowo korzystać z ofiarności społeczeństwa — pozbawieni są możności regulowania swych zobowiązań.

Drobni depozytarjusze natomiast, ulokowawszy swe oszczędności w kasach na czarną godzinę, skutkiem zastoju w fabrykach i kopalniach pozbawieni środków do życia, zażądali zwrotu kapitałów.

Żądania zgłaszających się po odbiór wkładów, zarządy instytucji drobnego kredytu zaledwie w części mogły zaspokoić, co wywołało zrozumiałe niezadowolnienie depozytarjuszów, często wyrażane w formie nadzwyczaj ostrej.

Nie mając widoków zdobycia potrzebnej gotówki na zaspokojenie wszystkich żądań, niektóre instytucje drob. kr. zawiesiły działalność, inne zaś ograniczyły wypłatę wkładów do minimum najwięcej potrzebującym z kapitału, otrzymanego z Banku Handlowego, tytułem pożyczki.

Niemożność nawiązania kontaktu pomiędzy zarządami a członkami instytucji, określenia strat za ubiegły, rok a także niemożność otrzymania rachunków za rok zeszły od instytucji finansowych z Warszawy i innych miast nie pozwala na wykończenie bilansów, które były zamieszczane zwykle na łamach miejscowych pism. Jeżeli taki stan potrwa dłużej, może doprowadzić instytucje drob. kr. do bankructwa. Obowiązkiem zarządów zatem jest zwołać ogólne zebrania członków, na których powinny przedstawić bilanse, choćby nawet niewykończone i swoje wnioski, mające na celu zabezpieczenie instytucji od grożącej im katastrofy. Tą drogą dadzą członkom możność samym zadecydować o dalszych losach instytucji.

Należy przypuszczać, że powołana do życia komisja, w której skład weszliby przedstawiciele wszystkich Towarzystw, znalazła by drogę dla uzyskania potrzebnych na operacje finansowe kapitałów, których zwrot zagwarantowanyby był na majątkach instytucji i członków, zgodnie z ustawą obowiązującą instytucje drobnego kredytu.

Nie ulega wątpliwości, że z chwilą wznowienia działalności Towarzystw, zaczną też stopniowo wpływać raty, na pokrycie zobowiązań zasobniejszych dłużników.

M.

Z Będzina.

+ Zamiatanie „na sucho". Za zamiatanie ulic przez stróży przy ul. Modrzejowskiej i Słowiańskiej bez uprzedniego polania wodą — pociągnięto do odpowiedzialności 26 właścicieli domów.

+ Ucieczka więźnia. Z więzienia w Czeladzi zbiegł niedawno Józef Łazienko. Będzińska Straż obywatelska wyśledziła, iż zbieg bywa u przyjaciółki swej Antoniny Kosciałkowskiej przy ul. Sieleckiej którą aresztowano.

+ Aresztowanie. Straż obywatelska aresztowała Romana Aniołka, zamieszkałego przy ul. Podmałobądzkiej, podczas kradzieży szyn kolejowych, które następnie sprzedawał handlarzom szmelcu.

Z Dąbrowy.

+ **Wydawanie kart tożsamości.** Przed biurem policji dąbrowskiej, mieszczącem się przy ul. Dąbrowskiej, od kilku dni gromadzą się setki osób po karty legitymacje, służące na wyjazd do wszystkich miejscowości gub. kieleckiej, do której Dąbrowa została zaliczoną.

+ **Rzezimieszki operują...** Na stacji W.-W. codziennie gromadzą się setki osób, które przychodzą po kartofle, wobec czego tworzy się niezwykły tłok. Korzystają z tego rzezimieszki, okradając nieuważnych z pieniędzy. Wczoraj biednej robotnicy skradziono ostatnie 2 korony, jednemu z mężczyzn około 1 rubla. Bywa tak codziennie.

+ **Spekulacja cukrem.** W Dąbrowie prawie codziennie miejscowi sklepikarze podnoszą ceny cukru o kopiejkę! Gdy jeszcze w poniedziałek żądali 22 kop. za funt, we środę już 24 kop., a w czwartek nawet 26 kop.

+ **Brak mleka.** Coraz bardziej daje się odczuwać brak mleka, głównie z powodu zakazu władz przenoszenia mleka z terytorjum niemieckiego na austrackie. Za kwartę rozrzedzonego mleka, żądają włościanki 20 — 22 kop. i to w porze, gdy paszy jest wszędzie dosyć.

Z różnych stron.

□ **Niemiecki inspektor szkół.** W Cęstochowie bawił niemiecki inspektor szkół, p. Otto z Kalisza, który odbył konferencję z przedstawicielami komisji szkolnej: ks, kanonikiem Fulmanem i p. Jurakowskim. Pan Otto przybył do Częstochowy, celem zaznajomienia się z miejscowem szkolnictwem. W rozmowie inspektor wyraził bezwzględną chęć poparcia istniejących szkół, wyrażając życzenie wprowadzenia powszechnego nauczania nawet z przymusem szkolnym.

□ **Za wstawiennictwem Papieża.** Z Rzymu donoszą, że do Watykanu nadeszła wiadomość, iż rząd niemiecki zgodził się za wstawiennictwem Papieża, na uwolnienie więzionej w Niemczech, żony belgijskiego ministra sprawiedliwości Cartona de Wiarta.

□ **Wysyłanie więźniów.** Od czasu ogłoszenia wojny, w Warszawie gromadzi się znaczna liczba więźniów z różnych ewakuowanych miejscowości. Aby nie dopuścić zbyt wielkiej liczby aresztantów, administracja stopniowo wysyła więźniów do gub. wewnętrznych. W ciągu 8 miesięcy wysłano przeszło 5000 więźniów. Obecnie ma być wysłana nowa partja, około 2000, a w liczbie ich hr. Ronikier.

□ **4438 mogił w siedmiu powiatach.** W siedmiu powiatach gub. radomskiej zarejestrowano 4438 mogił poległych wojskowych rosyjskich i nieprzyjacielskich. Na wiosnę utworzono szereg komisji specjalnych, które mogiły te doprowadziły do porządku.

□ **Wywiezieni ze Lwowa.** „Gazeta Lwowska" donosi: „Od osób zupełnie wiarogodnych nadeszły informacje o losach ks. superjora OO. Jezuitów, Sopucha, profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Dunikowskiego, dyrektora archiwum miejskiego, dra Czołowskiego, radcy sądu krajowego, Lubienieckiego i radnych Włodzimirskiego i Kauczyńskiego, których Rosjanie razem z trzydziestu kilku innymi wywieźli ze Lwowa. Według tych informacji panowie ci są w Kijowie, jadą na własny koszt i są dobrze zaopatrzeni".

□ **Obostrzenia paszportowe w Rosji.** Ze Sztokholmu donoszą: Mocą uchwały ministrów rosyjskich każdy obcy poddany, udający się do Rosji, winien dołączyć do paszportu potwierdzoną przez rosyjskie władze zagraniczne fotografję, podać dokładnie cel swej podróży i umieścić piśmiennie wyszczególnienie, do jakiej narodowości należy, czy jest poddanym danego kraju od urodzenia, czy też nabył podaństwo przez naturalizację — do jakiej państwowości należał dawniej, dokąd zamierza jechać, co go skłania do podróży i t. d.

□ **Ze stolicy Rosji.** „Breslauer M. Zt." donosi: „Russkoje Słowo" zapewnia o ustąpieniu Sazonowa. Jego następcą ma zostać książe Wołkoński, Był on kilkakrotnie wzywany na narady do cesarza jak i do głównej kwatery. Ustąpienie Sazonowa, jako bardzo wpływowego i zręcznego dyplomaty, budzi rozmaite domysły i obawy. „Riecz" donosi, że minister sprawiedliwości Szczegłowitow zdał sprawy ministerjum swym zastępcom, tak zwanym towarzyszom ministra, Wereszkimowi i Iljaszence. Kandydatem na ministra sprawiedliwości jest nadprokurator 1 izby senatu, Dobrowolskij, niedyś b. prezes sądu w Kielcach. Wbrew pogłoskom, Goremykin pozostaje nadal premierem gabinetu.

□ **Niepoprawny starzec.** W Berlinie skazany został introligator J. Gymnich z Kolonji, liczący 87 lat, na 3 lata domu karnego. Podczas rozpraw stwierdzono z akt, że starzec ów przesiedział już 35 lat w domu karnym. Zaledwie po raz ostatni opuścił więzienie w Hamburgu, zaraz tego samego dnia wypróżnił kieszenie kilku przychodniom.

Zabawne „qui pro quo".

Po miasteczku Elmshagen w Hesji — jak opisuje berlińska „Tägliche Rundschau" — rozeszła się przed kilku dniami z błyskawiczną szybkością wiadomość, że cesarz rosyjski wzięty został do niewoli. Obywatele miasteczka nie wiedzieli co począć z radości; nie wierzyliby może, ale wiadomość była urzędowa z urzędowego sprawozdania. Musi to zatem być prawda. Miasteczko tonęło w sztandarach i chorągwiach.

Nadeszły jednak pisma — darmo w nich szukano tej wiadomości! O wzięciu do niewoli cesarza — ani wzmianki! Co to znaczy? Urzędowe sprawozdania wszak nie kłamią — a z drugiej strony — aby miasteczko Elmshagen otrzymało sprawozdanie o tej wieści wcześniej, niż stolice — wydało się również nieprawdopodobnem. Roztrząsaniom nie było końcą, wzburzenie było niesłychane, aż nareszcie gorliwem dochodzeniem udało się rzecz wyjaśnić.

Całą sprawę wywołała pani poczmistrzowa, która w nieobecności swego męża odbierała telefonem urzędowe sprawozdanie. Zamiast „die Zabl der Gefangenen..." (liczba jeńców) usłyszała ona „de Zar gefangen" i oto źródło plotki.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Rosja a Watykan.** Poseł rosyjski przy Watykanie zaprzecza wszelkim wiadomościom o wykroczeniach w Galicji przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Jeżeli Rosjanie aresztowali grecko-unickich księży, to czynili to jedynie w wypadkach podejrzenia o szpiegostwo (?).

✕ **Apel Austro-Węgier do Ameryki.** Z Wiednia donoszą: „Minister spraw zewnętrznych wręczył posłowi Stanów Zjednoczonych Ameryki notę rządu Austro-Węgier. Treść jej w pełnych godności słowach, jest wezwaniem do zaprzestania łamania praw międzynarodowych przez dostawy amunicji i broni dla państw „trójporozumienia", a zakaz dowozu żywności dla mocarstw środkowej Europy. Rząd Austro-Węgier stawia te czyny pod pręgierz bezstronnej opinji świata i żąda zaprzestania tych bezprawi".

✕ **Księża w armji włoskiej.** Według obliczeń „Giornale d'Italia" znajduje się w armji włoskiej 18,000 księży świeckich i zakonników. Z liczby tej przypada 700 na księży wojskowych i 1000 na sanitarjuszów — reszta służy jak zwyczajni żołnierze.

✕ **Wielki atak na Gallipoli.** Drogą na Ateny donoszą z Mityleny: „Dnia 12 b. m. wykonały sprzymierzone wojska angielsko-francuskie atak na pozycje tureckie około Atszi-Baba i Kritia. Atak ten pozostał bez żadnych korzystnych wyników".

✕ **Udział Japonji w wojnie europejskiej.** Były minister Pichon pisze w „Petit Journal", że obecnie odbywają się rokowania pomiędzy Rosją a Japonją, aby nakłonić Japonję do udziału w wojnie na terenie europejskim. („Berl. Tgbl.")

Rosjanie w walce artyleryjskiej.

Rosja jest zupełnie nowocześnie uzbrojona. A chociaż Putiłow, rosyjski Krupp, nie zawsze zdołał dostarczyć wszystkiego, czego było potrzeba, to dostarczyły tego Rosji inne kraje. Także przemysł niemiecki zaopatrywał dawniej armję rosyjską w rynsztunek wojenny.

Wojna rosyjsko-japońska spowodowała postępy Rosji pod względem militarnym. Zaznaczyły się odtąd w Rosji dążności do nowoczesnego uzbrojenia, i obecnie widać tam we wszystkich dziedzinach wojskowych zastosowanie postępów techniki wojennej.

Za przykład służy rosyjska artylerja polna. We „Frankfurter Zeitung" opisuje pewien oficer niemieckiego sztabu generalnego, jak Rosjanie staczają walki artyleryjskie. Do artylerji starannie się wybiera ludzi, przedewszystkiem z rzemieślników i robotników fabrycznych, którzy w Rosji są inteligentniejszymi od włościan i robotników rolnych. Kandydaci oficerscy otrzymują w artyleryjskich szkołach wojennych w dwuletnich kursach dokładne prakfyczne i teoretyczne wykształcenie.

Artylerja rosyjska ma działa z lunetami panoramowewi i tarczami ochronnemi. Działa polowe mają konstrukcję z lat 1900 i 1902, a kaliber 7,6-centymetrowy. Strzelają granatami i szrapnelami. Wystrzał rosyjskiego szrapnela sięga do 5550 metrów, czyli o kilka set dalej niż niemiecki pocisk tego samego rodzaju. Konstrukcja dział jest francuska, ale obecnie wykonywa

Nowy Scherlok Holmes.

4

Obecni stojąc w gromadkach udzielali sobie szeptem rozmaitych spostrzeżeń; niesnaski, które powstały były niedawno pomiędzy zamordowanym a Ryanem, przyczyniały się bardzo do posądzania ostatniego, tylko mr. Bolton stawał niewzruszenie po stronie młodego Irlandczyka, utrzymując, że jest niewinny.

Na wpół przytomny wrócił Ryan do hotelu, gdzie godzinę potem został aresztowany, a dwa dni później komisja śledcza uznała go winnym morderstwa z rozmysłem.

W całem towarzystwie poruszenie było wielkie, szczególniej gdy się dowiedziano, że zmarły zapisał ogromny swój majątek miss Magdalenie Hazel. Ale młoda dziewczyna oświadczyła stanowczo, że dopókąd prawdziwy morderca nie zostanie wykryty, z pieniędzy tych nie tknie i grosza, nigdy, przenigdy!

Następnie rozmawiając z panem Bekiem zarzucała mu w słowach pełnych namiętnego oburzenia, że stara się zwalić winę na niewinnego, nie taiła się też odtąd wcale z miłością swą dla młodego Irlandczyka ku zgrozie poważnych gości w hotelu, którzy z pewnem zadowoleniem oczekiwali skazania naśmierć rzekomego mordercy.

Obchodziło to mało wzburzoną dziewczynę, lecz gniew swój cały wywarła na detektywie.

— Utrzymuje pan, że jesteś moim przyjacielem — mówiła — a nie mniej uczyniłeś wszystko, aby potępić człowieka, którego kocham.

Pan Bek nie tracąc wcale cierpliwości, starał się uspokoić nieszczęśliwą dziewczynę.

— Przeciwnie, droga pani, jest to mojem głównem zadaniem ocalić niewinnego, a wytropić winowajcę.

— Czemu jednakże wyciągnąłeś pan tę nieszczęsną pałkę?

— Im więcej dowodów, tem lepiej dla niewinnego, a tem gorzej dla właściwego zbrodniarza — odparł pan Bek.

— Nie o to chodzi — rzekła miss Hazel, zmieniając nagle ton mowy. — Ale pozostajesz pan tu i nie przedsiębierzesz nic, aby go ratować!... Drogi panie, oddam ci chętnie cały majątek, który zapisał mi ten biedny Hawkins, jeżeli ocalisz Ryana.

Detektyw uśmiechnął się.

— Alеż czy w tym razie oboje nie będziemy potrzebowali też nieco pieniędzy, przynajmniej dopóki Ned Ryan nie zdobędzie ich swoją pracą? — rzucił.

Nie odpowiadając na zapytanie, zawołała Mag. z ożywieniem:

— Ocalisz go więc pan! Przyrzekasz mi, że go ocalisz?..

— Postaram się, aby sprawiedliwość odniosła zwycięstwo — odrzekł pan Bek poważnie, lecz przyjazne jego mruganie okiem pocieszyło ją wielce.

— Sądzisz więc pani, że Ryan jest niewinny? — zapytał potem.

— Jestem tego pewna zupełnie.

— Jeżeli jest niewinny, będę się starał ratować go, w przeciwnym razie...

— Nie ulega to wcale kwestji — przerwała miss Mag i pochwyciwszy szorstką rękę starego swego przyjaciela, pocałowała ją serdecznie. Potem jednakże ukrywszy twarz w dłoniach, rzuciła się na kanapę i łkała jak dziecko. Tymczasem pan Bek wyszedł z pokoju i ponownie udał się na plac gry w golfa, obserwując wzrokiem badawczym każdą piędź ziemi.

Wyszperał tu w kącie jednego z zagłębień piłkę, która niewątpliwie należała do zamordowanego, gdyż były na niej wypalone litery S. H. Schowawszy ją do kieszeni, nie mówił o tem nikomu.

Natomiast opowiadał wieczorem przy wspólnym obiedzie, że odnalazł w drugiem zagłębieniu na placu osobliwy guzik, który snadź gwałtownie został urwany, ponieważ przyczepiony był do niego jeszcze kawałek materji od kamizelki.

— Gdyby go był znalazł w rowie, gdzie leżało ciało zamordowanego, byłby to dowód bardzo ważny, ale i tak może być dobrą wskazówką; trzeba mi teraz obejrzeć uważnie kamizelki młodego Ryana, czy do której z nich nie należy.

(C. d. n.)



Patrol niemiecki na zwiadach pod Przasnyszem.

się je w fabrykach Putiłowa i w państwowej lejarni dział w Piotrogrodzie. Lekka haubica polowa ma kaliber 12,2 centymetrowy, zatem 1 i pół centymetra większy od kalibru niemieckiej lekkiej haubicy polowej. Także haubice strzelają granatami i szrapnelami. Wystrzał sięga do 7680 metrów, znacznie dalej niż haubic niemieckich. Konstrukcje haubic są czworakie, a konstrukcji z lat 1902 i 1009 dostarczył Krupp armji rosyjskiej.

Do rosyjskiej artylerji polowej należy także ciężka artylerja armji polowej, składająca się z ciężkich haubic polowych i długich armat, które są nowoczesne i pochodzą z fabryk Schneidra we Francji. Wiadomości o granatach, napełnionych gliną, nazywa oficer powyżej wzmiankowany kłamstwami dziennikarskiemi. Ale skutki ognia rosyjskiej artylerji są słabe. Oprócz tego zużywają Rosjanie przy swoim sposobie strzelania ogromnie wiele amunicji, której im, zwłaszcza w ostatnim czasie, często brakowało.

Służba (wywiadowcza) rosyjskiej artylerji jest bardzo uważna. Srodki obserwacyjne są również nowoczesne jak działa. Przy zdobyciu rosyjskich baterji pokazało się, że ich służba obserwacyjna była zaopatrzona w niemieckie lunety. Dla posterunków obserwacyjnych wybierają Rosjanie wysokie drzewa. Posterunek obserwacyjny jest połączony z działami telefonem. Każda baterja ma na dwuch wózkach tyle drutów telefonicznych, że może wybierać odległe miejsca obserwacyjne. Wózki z drutami telefonicznemi są jednokonne i tak lekkie, że łatwo mogą zdążyć za jadącym konno dowódcą baterji. W niemieckiej armji jeźdźcy, wiozący druty telefoniczne, są ruchliwsi, ale Rosjanie mają więcej drutu telefonicznego do natychmiastowej dyspozycji.

Każdy dowódca baterji ma pod swoimi rozkazami oddział 21 wywiadowców i ludzi wykonujących połączenia telefoniczne, z których jest 11 jeźdźców. Takiego oddziału potrzeba z powodu złych dróg w Rosji. W miljardowym etacie wielkiego państwa wyznaczono w latach 1910 do 1912 tylko 19,48 — 18,8 i 19,2 miljonów marek na budowę nowych dróg i utrzymywanie dotychczasowych. Część jeźdźców wysyła się o dzień marszu naprzód, aby zbadali drogi. Bez tej przezorności napotkałyby baterje nad rzekami i jeziorami na niemile niespodzianki, tem więcej, że mapy rosyjskie, nieraz nie są dokładne. Nowozbudowane drogi i mosty są niekiedy na mapie, chociaż ich w rzeczywistości nie ma, ponieważ budowy nie wykonano, chociaż koszty na nią były uchwalone.

Zalety rosyjskiej artylarji zaznaczają się tam, gdzie miano dosyć czasu na rekonesanse (wywiady) i przygotowania. Tam zaś, gdzie położenie szybko się zmienia, baterje nie dorosły zadaniu. W fabrykacji dział i pocisków jest Rosja jeszcze zależna od zagranicy. Im dłużej potrwa wojna, tem więcej słabnąć będzie działalność rosyjskiej artylerji.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Osso rja Dobieckiego sukcesorowie Wł. Lewandowskiego składają 5 rub. na głodnych.

Dział Informacyjny.

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Ząbkowic 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercia 2.80, Myszkowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Kłomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamieńska 10 marek 60 fen., Gorzkowic 11.40, Rozprzy 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.